Proszę o komplet wg
z up. PREZYDENTA MIASTA
Mirosław Pluta
Zastępca Prezydenta

Radny
Rady Miasta Tarnobrzeg
Waldemar Stenak

Lp. Dz. 115/2018

Tarnobrzeg dn. 17.12.2018 r.

9

DRUK
z up. PREZYDENTA MIASTA
Mirosław Pluta
Zastępca Prezydenta

Zarząd Miasta Tarnobrzega
ul. Kościuszki 32
39-400 Tarnobrzeg
1728325
Data wpływu:2018-12-18
Numer BOI-II 17213 2018
Przyjął:Alicja Cywińska
Jednoosobowe stanowisko ds. obsługi ka
Załączników:1

Zaopiniowano 11.12.2018 r.

Szanowny Pan
Bogusław Potański
Przewodniczący
Rady Miasta Tarnobrzega

Wniosek Radnego

Dot. rozważenia możliwości wprowadzenia do porządku obrad grudniowej zwyczajnej sesji Rady Miasta Tarnobrzega w punkcie „ Sprawy bieżące" - Stanowiska Rady Miasta Tarnobrzega w sprawie ustanowienia roku 2019 w Tarnobrzegu „Rokiem Wojciecha Wiącka".

W związku z przypadającą w 2019 roku podwójną rocznicą, to jest 150 urodzin i 75 śmierci Wojciecha Wiącka – znanego działacza politycznego i społeczno – gospodarczego zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie możliwości wprowadzenia do porządku obrad grudniowej zwyczajnej sesji Rady Miasta Tarnobrzega w punkcie „ Sprawy bieżące" – Stanowiska Rady Miasta Tarnobrzega w sprawie ustanowienia roku 2019 w Tarnobrzegu „Rokiem Wojciecha Wiącka".

Uzasadnienie:

Prośbę swa motywuję tym, iż ustanowienie w naszym mieście roku 2019 „Rokiem Wojciecha Wiącka" będzie okazją do godnego upamiętnienia jednego z najbardziej zasłużonych dla Ziemi Tarnobrzeskiej działaczy politycznych i społeczno – gospodarczych, w tym m.in. Posła do Rady Państwa w Wiedniu (1907 – 1911), Senatora II Rzeczypospolitej w latach 1926 – 1927 (W. Wiącek objął funkcję Senatora po śmierci dr Ernesta Adama w 1926r.) oraz inicjatora i realizatora wielu przedsięwzięć mających na celu podniesienie poziomu życia galicyjskich chłopów na przełomie XIX i XX wieku.

Swoją ciężką, wytrwałą pracą na polu krzewienia kultury i oświaty wśród ludu, rozbudzaniem świadomości narodowej, walki z ciemnotą i wyzyskiem na wsi, a szczególnie w zakresie działalności konspiracyjnej na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości – zyskał sobie wśród mu współczesnych miano „Wiącka – Polaka". Wszystko nad czym pracował świadczy, iż był „Wielką Postacią" na miarę czasów, w których przyszło mu żyć.

Ponadto ustanowienie w naszym mieście roku 2019 r. „Rokiem Wojciecha Wiącka" będzie stosowną okazją do upamiętnienia kolejnego, ważnego dla historii Tarnobrzega wydarzenia związanego z przypadającą w dniu 23 lipca okrągłą 90 – tą rocznicą wizyty Prezydenta II RP prof. Ignacego Mościciekiego, w Mokrzyszowie, Dzikowie i Machowie, który w uznaniu zasług za dotychczasową działalność gościł również w rodzinnym domu u Wojciecha Wiącka.

Celem uzasadnienia wnioskowanego przez mnie ustanowienia w naszym mieście roku 2019 – „Rokiem Wojciecha Wiącka" w drodze poddanego pod głosowanie Rady Miasta Tarnobrzega stanowiska do niniejszego wniosku dołączam autorskie opracowanie biografii Wojciecha Wiącka.

Z wyrazami szacunku

Waldemar Stępak

Wojciech Wiącek (1869 – 1944)

„Bo tyle Polski – ile ziemi w Polskich rękach”[1] to słowa, które stały się mottem życia jednego z najwybitniejszych chłopskich działaczy społeczno – politycznych i gospodarczych przełomu XIX i XX wieku – Wojciecha Wiącka, które w całości poświęcił sprawie polskiej. Swoją ciężką, wytrwałą pracą na polu krzewienia kultury i oświaty wśród ludu, rozbudzaniem świadomości narodowej, walki z ciemnotą i wyzyskiem na wsi, a szczególnie w zakresie działalności konspiracyjnej na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości – zyskał sobie wśród mu współczesnych miano „Wiącka – Polaka”[2]. Zaangażowanie się w sprawy narodowe na przełomie XIX i XX wieku wynikało tylko i wyłącznie z ogromnego szacunku do Ojczyzny, który wyniósł z domu rodzinnego. Cechę tą Wojciech Wiącek przejawiał na każdym kroku swego życia, tak zarówno w pracy społeczno – kulturalno – politycznej, jak też i w życiu rodzinnym.

Wojciech Wiącek urodził się dn. 28.XI.1869 r. w Machowie koło Tarnobrzega[3], jako szóste z kolei dziecko Walentego i Magdaleny Jacek.

Machów od początków swego istnienia (najstarsza wzmianka w źródłach historycznych pochodzi z 1382 r.[4]), aż do 1972 r. był niewielką wsią wchodzącą w skład parafii miechocińskiej, położoną na piaszczystej, wznoszącej się 175 m.n.p.m. pokrytej lasami równinie, przy dawnej drodze z Tarnobrzega do Baranowa Sandomierskiego.[5] Odkrycie w 1953 r. przez prof. Stanisława Pawłowskiego bogatych złóż siarki w okolicach Tarnobrzega sprawiło, iż zgodnie z decyzją ówczesnych władz PRL w 1957 r. na terenie Machowa rozpoczęto budowę kombinatu przetwórstwa siarki eksploatowanej metodą odkrywkową z wyrobiska na Piasecznie do 1971 r. a od 1969 r. na terenie Machowa. W ten oto sposób ta ponad sześciowiekowa osada, podobnie zresztą, jak i sąsiednia wieś Kajmów „zniknęła” z powierzchni ziemi ustępując miejsca pod działalność Kopalń i Zakładów Przetwórczych Siarki „Siarkopol” w Tarnobrzegu.[6] Nieopłacalność wydobycia siarki spowodowała, iż wraz z postawieniem w 1994 r. Kopalni Siarki „Machów” w stan likwidacji rozpoczął się kilkunastoletni proces rekultywacji wyrobiska pogórniczego na Machowie, w miejscu którego utworzono drugi, co do wielkości na terenie Podkarpacia po Jeziorze Solińskim liczący ok. 455 ha sztuczny zbiornik wodny – Jezioro Tarnobrzeskie.

Czasy, w których przyszło spędzić Wojciechowi Wiąckowi dzieciństwo i młodość były bardzo ciężkie. Polska w owym okresie dziejów znajdowała się pod zaborami. Machów – rodzinna wieś Wojciecha Wiącka wskutek pierwszego rozbioru dokonanego w 1772 r. znalazła się w granicach zaboru austriackiego zwanego Galicją. Wśród klas społecznych zamieszkujących obszar zaboru austriackiego, najgłośniejszym echem odbijała się nędza galicyjskiego chłopstwa.

---

[1] Dorota Kozioł, Tyle Polski – ile ziemi w polskich rękach, „Rocznik Tarnobrzeski” 1997, T.II, s.61.
[2] Dorota Kozioł, Przezywali Go Polakiem, Siarka 1981, nr 17, s. 3
[3] Liber Baptistorum pro villa Machow et Ocice, T. 3 (1842 – 1899), s. 45a, Archiwum Parafialne w Miechocinie.
[4] Zbiór Dokumentów Małopolskich, cz. 1 (1257-1420), wyd. Stanisław Kuraś, Wrocław 1962, s. 217.
[5] Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, T.5, Warszawa 1884, s. 881
[6] Dorota Kozioł, Ostatni z Machowem się rozstał, „Rocznik Tarnobrzeski” 1997, T. 2, s. 112 – 113.

Stanisław Szczepanowski w jednej ze swoich prac poświęconej aktualnym sprawom gospodarczo – społeczno – politycznym zaboru austriackiego, Galicję określił mianem „Nędzy". „Siła polityczna całego kraju – pisał – wyczerpuje się na uzyskanie drobnych faworów i koncesyjek, niewartych tego zachodu i prawie nie wpływających w niczym na kwestie najważniejszą, to jest podniesienie dobrobytu krajowego. Wszystko karleje i maleje do miary dysput o kila pensji urzędniczych lub krajcarowych ulg podatkowych. A tymczasem ogólne zwątpienie, apatia i martwota ogarnia cały kraj, zatraca się wiara w skuteczność życia publicznego. Z odzwyczajeniem się od zbiorowych wysileń, ginie poczucie łączności, kraj rozpada się na kasty i stany, stan na jednostki.[7]

Główną szkołą, w której przez szereg lat wychowywali się galicyjscy chłopi – zdaniem Aleksandra Świętochowskiego – była zbudowana z przesądów i nałogów tradycja. Wielki szczęściem dla wsi był fakt, jeżeli chociaż jeden chłop nabył umiejętność pisania i czytania, dzięki czemu mógł wyjaśniać pozostałym mieszkańcom treść odbieranych przez wójta pism urzędowych oraz listów. Mieszkania chłopskie były bardzo zaniedbane i brudne, rolę podłogi spełniało zazwyczaj ubite z gliny zmieszanej z piachem klepisko, zaś dym zbierający się w izbie, w której palono ogień wydostawał się przez okna, gdyż większość wiejskich chat jeszcze w połowie XIX wieku nie posiadała kominów. We wsiach galicyjskich był wręcz nagminny brak studni, które w większości przypadków zastępowały oszalowane deskami płytkie dołki gromadzące znikome ilości wody opadowej, lecz i gdy tej zabrakło czerpano ją najczęściej z błotnistych sadzawek, w których zazwyczaj prano bieliznę i pojono zwierzęta.[8]

Śmiertelność w omawianym okresie czasu utrzymywała się na bardzo wysokim poziomie, gdyż ludność nie miała zaufania do lekarzy i w przypadku choroby zwracała się tylko i wyłącznie do znachorów. Przeciętna długość życia wahała się w granicach 27 lat dla mężczyzn i 28 – 29 dla kobiet, gdy np. w Czechach mężczyźni osiągali wiek 33 lat, zaś kobiety nawet i 37.[9]

Innym istotnym problemem, z którym zmagała się galicyjska ludność były powtarzające się co roku głody na tzw. przednówku. Zdaniem Franciszka Bujaka, główna przyczyną cyklicznie powtarzającego się problemu były w głównej mierze niedbałość w uprawie gleby oraz „lekkomyślność i nieprzezorność ludności". W jednej ze swoich prac poświęconych dziejom Galicji w II poł. XIX w. pisał: „Chłop nasz, nie wychowany ekonomicznie, nie przewidywał potrzeb odleglejszych, ale przyzwyczaił się żyć z nowego tak, że nawet w roku urodzajnym musiał biedować na wiosnę. Tę ogromną przepaść między tem co było „z nowego", a tem co było „przed nowem" uważał za naturalną i konieczną. Z nowego jadł i pił, sprawiał chrzciny i wesela, a na przednówku szedł, sprzedawał swą pracę i swe mienie po bajecznie niskich cenach. Trwało to do dziewiątego dziesięciolecia XIX w. – kiedy to większość włościan nauczyła się – zdawać sobie sprawę ze swego budżetu.[10]

---

[7] Stanisław Szczepanowski, Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego, wyd. 2 , Lwów 1888, s. 89.
[8] Aleksander Świętochowski, Historia chłopów polskich, wyd. 2, Poznań (brak roku wydania), s. 434.
[9] St. Szczepanowski, op. cit., s. 29.
[10] Franciszek Bujak, Wieś zachodnia galicyjska u schyłku XIX wieku, [w:] Wieś Polska, seria 1, Lwów 1905, s. 70.

Tak przedstawiająca się sytuacja bytowa galicyjskich rodzin, zapewne bardzo niekorzystnie wpływała na rozwój i edukację szkolną chłopskich dzieci, które od najmłodszych lat obarczano licznymi obowiązkami począwszy od lżejszych prac domowych po wypas bydła i pierwsze prace polowe.[11]

W wielu przypadkach zdarzała się sytuacja, gdzie nadmiar obowiązków jakimi obarczano dzieci, nie pozwalał im na podjęcie nauki szkolnej na poziomie elementarnym, co wpływało na wzrost stopnia analfabetyzmu wśród ludności.

Rodzice Wojciecha Wiącka pochodzili z rodzin kmiecych, zaś ich gospodarstwo składało się z 8 morgów ziemi (1 morga = 56 arów). Mieli dziewięcioro dzieci, tj. osiem córek i jednego syna, spośród których cztery pierwsze zmarły. W rodzinie Wiącków podobnie, jak i wśród wielu innych chłopskich rodzin galicyjskich gościła bieda, z którą nieustannie zmagano się w walce o codzienny kawałek chleba. Jednak i tak pomimo wielu trosk, jakie doskwierały Wiąckom, rodzice starali się przykładać bardzo dużą uwagę do dobrego wychowania swych dzieci w duchu głębokiej wiary i patriotyzmu.[12]

W 1878 roku rodzice posłali ośmioletniego Wojciecha do założonej w 1860 roku z inicjatywy machowskich gospodarzy tzw. szkółki zimowej, w której nauka zaczynała się po uroczystości Wszystkich Świętych (1.XI.), a kończyła 23 kwietnia przed św. Wojciechem. Po ukończeniu piątej klasy uczniowie zdawali egzamin, który przeprowadzano w obecności proboszcza miechocińskiego ks. kanonika Józefa Sobczyńskiego, wójta, radnych, rodziców i mieszkańców wsi. Wspominając swój własny egzamin Wojciech Wiącek w jednej ze swoich broszur napisał; „Ksiądz kanonik i księża pytali ostro, ściśle a szczegółowo każdego przedmiotu, że upociłem się jak w wodzie, a co miałem strachu, to do śmierci nie zapomnę, bo to największy wstyd, gdy się nie zdało egzaminu".[13]

Po ukończeniu nauki w szkole zimowej wiosną 1883 roku rodzice wysłali 13 – letniego Wojciecha do pracy w miejscowym dworze, którego właścicielem był Żyd Mojżesz Hauser. Wiosną 1884 roku po ustąpieniu powodzi W. Wiącek podjął się kolejnej pracy zarobkowej przy odbudowie zniszczonych wałów przeciwpowodziowych.

Koniec lat osiemdziesiątych XIX wieku okazał się dla rodziny Wiącków nader przykry i ciężki. Dnia 8.I.1887 r. zmarła matka Wojciecha Wiącka – Magdalena z Jacków[14], zaś w dwa lata później dn. 31.III.1889 r. zmarł jego ojciec Walenty Wiącek.[15] Wraz z śmiercią ojca Wojciech Wiącek przejął na własne barki obowiązek utrzymania czterech sióstr i prowadzenia rodzinnego gospodarstwa.

Tragiczne w skutkach lata 80 – XIX w. niekorzystnie wpłynęły na położenie mieszkańców Machowa, jak również miasta Tarnobrzega i innych okolicznych wsi. Szczególnie niepomyślnym okazał się rok 1884, w którym oprócz wylewu Wisły i pożaru jaki wybuchł w Tarnobrzegu, dodatkowo „w (...) Machowie powstała

---

[11] Jan Słomka, Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych, wyd. 3, Warszawa 1983, s. 22.
[12] Henryk Jacek, Wojciech Wiącek. Chłop – Działacz, Machow ad Tarnobrzeg 1936, s. 14.
[13] Wojciech Wiącek, Wiejska szkoła zimowa, [w:] Galicyjskie wspomnienia szkolne, Kraków 1955, s. 396.
[14] Liber Mortuorum pro Pagi Machow et Ocice, T. 2 (1837-1945), s. 39b. Urząd Stanu Cywilnego w Tarnobrzegu.
[15] Ibidem, s. 40.

największa choroba zwana cholerą. Wodą z Wisły zaraził się wówczas gospodarz Wincenty Dąbek, panika we wsi była okropna – zmarło nagle siedem osób.[16]

Ogrom zniszczeń, jakie pozostawił po sobie rok 1884 spowodował, iż w dwa lata później Wojciech Wiącek, już jako 17 – letni młodzieniec zorganizował w Machowie Towarzystwo Bratniej Pomocy, którego głównym celem miała być pomoc finansowa w formie pożyczki udzielanej zrzeszonym w Towarzystwie chłopom. Pożyczki udzielano z oprocentowaniem w wysokości 12% rocznie, co przy panującej wówczas lichwie i ździerstwie ze strony dysponujących kapitałem Żydów, miało stanowić początek uniezależnienia się wsi i ekonomicznego podniesienia gospodarstw. Pomyślny rozwój Towarzystwa Bratniej Pomocy sprawił, iż jego członkowie podjęli decyzję w sprawie przekształcenia swojej organizacji w Parafialną Kasę Oszczędności i Pożyczek opartą na zasadzie funkcjonowania kas Raiffeisena z siedzibą w Tarnobrzegu. Po I wojnie światowej na bazie tej Kasy powstała Kasa Stefczyka z 3 tysiącami członków i 14 filiami w pow. Tarnobrzeskim. Doświadczenia W. Wiącka z Towarzystwem Bratniej Pomocy sprawiły, iż wyszedł on z kolejną inicjatywą, a mianowicie zorganizowania w Tarnobrzegu Powiatowej Kasy Oszczędności, która rozpoczęła działalność w 1899 roku.[17]

Końcem lat 90 – XIX w. W. Wiącek opracował Statut Towarzystwa – Handlowo – Przemysłowego pod nazwą „Bazar", którego głównym celem działalności było zaopatrywanie w towary funkcjonujących na terenia miasta Tarnobrzega sklepów katolickich W początkowym okresie działalności organizacja zrzeszała 122 członków i osiągnęła obroty w wysokości 143.627 koron austriackich.[18]

W. Wiącek znając ciężką dole polskiego chłopa, którą tylko i wyłącznie przypisywał ogromnej ciemnocie w 1887 roku założył w Machowie czytelnię, którą wyposażył w 30 książek o tematyce historycznej i rolniczej sprowadzonych na własny koszt z Krakowa. Jednocześnie w sąsiedniej wiosce Ocice rozpoczął nauczanie dzieci języka polskiego i historii.[19]

Mieszkańcy powiatu tarnobrzeskiego oprócz ogromnych zaległości w dziedzinie oświaty i rozwoju kulturalnego posiadali również bardzo duże braki w dziedzinie rozwoju gospodarczego przejawiającego się w braku umiejętności uprawy roli oraz hodowli zwierząt. Jedyną drogę wyjścia z tej sytuacji W. Wiącek upatrywał w założeniu kółka rolniczego. Na wieść o założeniu przez Henryka Dolańskiego w 1888 r. we wsi Grębów pierwszego w powiecie tarnobrzeskim Kółka Rolniczego W. Wiącek udał się na miejsce celem nabycia dokładnych informacji dotyczących zasad jego działalności. Wobec wątpliwości podnoszonych przez machowskich gospodarzy, co do opłacalności zorganizowania Kółka Rolniczego, zgodnie z wcześniej złożoną obietnicą do Machowa przyjechał H. Dolański, który podczas spotkania przedstawił zasady funkcjonowania tego typu organizacji i płynących z niej korzyści. Ostatecznie w 1888 r. w Machowie zostało założone drugie w powiecie tarnobrzeskim Kółko Rolnicze.[20]

Podczas pierwszego zebrania członków kółka rolniczego W. Wiącek wystąpił z inicjatywą założenia w Machowie sklepu rolniczego celem stworzenia konkurencyjnej placówki handlowej dla trzech karczm prowadzonych przez Żydów

---

[16] H. Jacek, op. cit., s.18.
[17] Eugeniusz Dąbrowski, Nadwiślańskie korzenie, Wrocław – Tarnobrzeg 1992, s. 37.
[18] Wojciech Wiącek, Z działalności człowieka zasłużonego, Tarnobrzeg 1923, s. 21.
[19] H. Jacek, op. cit, s., 20.
[20] Wojciech Wiącek, Krótki zarys 40-letniej pracy Kółka Rolniczego w Machowie, Tarnobrzeg 1929, s. 4-5.

Majera Schiffmana oraz Mojżesza Hausera. Początkowo pomimo licznych trudności – w tym szczególnie finansowych przy zaangażowaniu mieszkańców Machowa za wspólnie zgromadzone środki zakupiono drzewo, z którego wybudowano budynek z przeznaczeniem na potrzeby otwarcia wspomnianego sklepu. Pierwszym kierownikiem sklepu został W. Wiącek, zaś później jego siostra Teofila.[21]

Zapoczątkowane prace społeczne niespodziewanie zostały przerwane w 1890 r. kiedy to 3 października W. Wiącek otrzymał „Kartę poborową" do wojska. Zgodnie z wezwaniem po zgłoszeniu się do Okręgowej Komisji Lekarskiej w Rzeszowie Wiącek został skierowany do austro – węgierskiego Garnizonu Wojskowego w Dębicy, gdzie przydzielony do 40 Pułku Piechoty odbył 3-letnią służbę wojskową.[22]

Po powrocie z wojska w 1893 r. Wiącek ponownie zaangażował się w pracę na niwie społecznej. W wyniku działań zainicjowanych jeszcze w 1893 r. Rada Gminna w Machowie dobudowała do funkcjonującego sklepiku rolniczego nowy, niewielki budynek z przeznaczeniem na zebrania Rady i członków Kółka Rolniczego. W dniu zakończenia budowy Wiącek stwierdził – „(...) odnieśliśmy ogromne zwycięstwo nad karczmami, w których skończyły się zebrania Rady i wszystkich mieszkańców".[23]

W 1894 r. z inicjatywy W. Wiącka w Machowie została założona czytelnia, którą dzięki kontaktowi nawiązanemu za pośrednictwem dr Antoniego Surowieckiego z Wydziałem Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej wyposażył w 84 książki.[24]

Odniesiony sukces spowodował, iż w kolejnym 1895 r. przy istotnym zaangażowaniu W. Wiącka została założona Czytelnia Mieszczańska w Tarnobrzegu, która już w początkowym okresie funkcjonowania skupiała 200 członków i była wyposażona w 800 książek.[25]

Dnia 3 maja 1900 r. z inicjatywy W. Wiącka w Tarnobrzegu została założona Czytelnia i Biblioteka Towarzystwa Szkoły Ludowej, do której już podczas pierwszego zebrania zapisało się 260 osób. Warto dodać, iż biblioteka była wyposażona w 400 książek. W kolejnych latach W. Wiącek założył 8 dodatkowych placówek Towarzystwa Szkoły Ludowej w parafiach pow. tarnobrzeskiego. Za zasługi na polu krzewienia czytelnictwa w 1902 r. W. Wiącek został członkiem Zarządu Głównego, a w 1906 r. członkiem Rady Ogólnej Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie.[26]

Kolejną z wielu inicjatyw W. Wiącka było założenie w 1896 roku jednego z pierwszych w pow. tarnobrzeskim Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej w Machowie, do którego przystąpiło aż 40 osób.[27]

W 1897 r. po dobyciu kursu mleczarskiego w Czernichowie pod Krakowem W. Wiącek założył w Machowie piekarnię i mleczarnię, którą wyposażył w wirówkę do mleka i beczkę do produkcji masła. Piekarnia i mleczarnia mieściły się w domu Wiącka. Wypiekiem chleba, w który zaopatrywano sklepy w Machowie i Miechocinie zajmował się specjalnie zatrudniony piekarz, jednak nieopłacalność produkcji spowodowała, iż po 3 latach funkcjonowania piekarnia została zlikwidowana.[28]

---

[21] Ibidem, s. 6-7.
[22] Wojciech Wiącek, Jakie wojsko, takie państwo, Machów 1931, s. 12.
[23] W. Wiącek, Krótki opis ..., s. 160.
[24] W. Wiącek, Z działalności ..., s. 5.
[25] E. Dąbrowski, Nadwiślańskie ...,s. 38.
[26] H. Jacek, op. cit., s.37-38.
[27] Ibidem, s. 32.
[28] Józef Rawski, Wojciech Rawski, Miechocin – kolebka Tarnobrzega, Tarnobrzeg 1994 , s. 163-164.

Znacznie lepiej prosperowała mleczarnia, gdyż tylko w samym 1898 r. skupiono od Machowskich gospodarzy 22794 litry mleka.[29]

Celem podniesienia kultury rolnej wśród machowskich gospodarzy – w tym szczególnie wprowadzenia nowych metod gospodarowania w zakresie uprawy roli i hodowli zwierząt W. Wiącek nawiązał współpracę z krakowskim Towarzystwem Rolniczym, Zarządem Głównym Kółek Rolniczych, Pierwszym Galicyjskim Towarzystwem Chowu Drobiu i Królików oraz Bankiem Krajowym i Bankiem Parcelacyjnym we Lwowie. Dzięki zdobytej wiedzy i doświadczeniu W. Wiącek unowocześnił swoje 4 morgowe gospodarstwo zakładając pierwszą w pow. tarnobrzeskim oborę zarodową czerwonego bydła polskiego, kurnik zarodowy kur krajowych zielononóżek, gęsi endemańskich, kaczek pekińskich oraz zaczął hodować gołębie. W swych działaniach kierował się przekonaniem, iż najważniejszym wśród podejmowanych przedsięwzięć jest własny przykład, gdyż on jest w stanie najskuteczniej dotrzeć i przemówić do często negatywnie ustosunkowanych do wprowadzenia jakichkolwiek nowinek galicyjskich chłopów.[30]

Podczas wiecu odbytego w Tarnobrzegu w 1895 r. W. Wiącek został wybrany sekretarzem Komitetu Powiatowego oraz członkiem Rady Powiatowej. Ze względu na znaczne doświadczenie wynikające z dotychczas podjętych i zrealizowanych inicjatyw dodatkowo powierzono mu referat przemysłu i handlu.[31]

W 1900 r. Wiącek wystąpił do Wydziału Powiatowego w Tarnobrzegu z wnioskiem w sprawie założenia Powiatowego Biura Pośrednictwa Pracy. Wobec akceptacji złożonego wniosku Wydział Powiatowy zlecił prawnikowi dr Antoniemu Surowieckiemu opracowanie Statutu, zaś samego inicjatora wybrano do Zarządu tej organizacji.[32]

Oprócz działalności społecznej W. Wiącek mocno angażował się w działalność niepodległościową. Korzystając z zaproszenia dnia 4 lipca 1890 r. uczestniczył w uroczystości sprowadzenia z Paryża do Krakowa zwłok A. Mickiewicza oraz Zjeździe Narodowym. Po powrocie z Krakowa zainspirowany ogromem wrażeń i osobistych przeżyć celem rozbudzenia świadomości narodowej wśród mieszkańców pow. tarnobrzeskiego podjął się inicjatywy organizacji inscenizacji historycznych bitw m.in. pod Racławicami i Grochowem oraz innych okolicznościowych uroczystości związanych obchodami ważnych wydarzeń dot. dziejów naszego państwa. Jak wspomina Wiącek – „Każdego roku urządzałem ćwiczenia pod różnymi pozorami, jak sobótki, wianki, uroczystości ku czci Jachowicza, Mickiewicza itp. a potem już „bitwy" na błoniach pod gołym niebem. „Bitwy" te okazały się najbardziej praktycznym i celowym, bo jako żywe obrazy uczyły ludu dziejów Polski i najbardziej trafiały do serc chłopskich – przypominały im dawne czasy, wolną Polskę i pogłębiały patriotyzm u młodzieży".[33]

Z okazji setnej rocznicy utraty przez Polskę niepodległości z myślą o przygotowaniu się do jej odzyskania i „zbawienia" Ojczyzny w dn. 21 lipca 1895 r. na machowskich pastwiskach Wiącek zorganizował inscenizację historycznej bitwy

---

[29] Wojciech Wiącek, O mleczarni spółkowej w Machowie, „Tygodnik Rolniczy" 1899, nr 14, s. 115-116.
[30] W. Wiącek, Krótki zarys ..., s. 8-9.
[31] E. Dąbrowski, Nadwiślańskie ...., s. 39.
[32] W. Wiącek, Z działalności ...., s. 23-24.
[33] Wojciech Wiącek, Wspomnienia z pracy konspiracyjnej o wolność i niepodległość Polski, Kraków 1934, s. 11.

pod Racławicami, zaś w dwa lata później pod Grochowem dla uczczenia tych wszystkich bohaterów, którzy w 1831 r. oddali życie za Ojczyznę.[34]

W 1897 r. W. Wiącek wraz z grupą chłopów – ludowców z Galicji, to jest posłem Jakubem Bojką, Franciszkiem Wójcikiem, Wawrzyńcem Łuką z Zarzecza i Michałem Tworkiem z Głębikowy wyjechał do Rapperswilu w Szwajcarii celem wzięcia udziału w Zjeździe Polaków z okazji złożenia serca Tadeusza Kościuszki w specjalnym mauzoleum wybudowanym na dziedzińcu muzeum. Zapewne dzięki wówczas nawiązanym kontaktom, w tym m.in. z Karolem Lewakowskim W. Wiącek wraz z Jakubem Bojką weszli do składu Rady zarządzającej Muzeum Polskim w Rapperswilu.[35]

W rok później W. Wiącek uczestniczył w kolejnej wielkiej ogólnonarodowej uroczystości odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza w Warszawie, co niewątpliwie stało się impulsem do dalszej pracy i walki o wolną i niepodległą Ojczyznę.

Odpowiadając na podjętą w 1901 r. przez Waleriana Wryka – włościanina z Wielowski inicjatywę wzniesienia na tarnobrzeskim rynku pomnika Bartosza Głowackiego W. Wiącek wspólnie z dr Antonim Surowieckim zajął się utworzeniem komitetu i następnie gromadzenia środków finansowych na rzecz jego budowy. Podczas odbytego w dniu 25 września 1901 r. zebrania założycielskiego, w którym uczestniczyło 16 osób dokonano wyboru komitetu budowy pomnika. W jego skład weszli m.in. Jan Słomka z Dzikowa – jako przewodniczący Komitetu, Józef Lang z Tarnobrzega – zastępca przewodniczącego, Jan Frankiewicz z Miechocina – skarbnika oraz W. Wiącek jako sekretarz.[36]

Uroczyste odsłonięcie pomnika wykonanego przez krakowskiego rzeźbiarza Miachała Korpala nastąpiło w dniu 9 września 1904 r.[37] Na tę okoliczność na tarnobrzeskich błoniach W. Wiącek zorganizował inscenizację bitwy pod Racławicami – w której zresztą sam wystąpił, jako Naczelnik Kościuszko.

Ogromne zaangażowanie i poświęcenie tak zarówno w pracy społecznej, jak i konspiracyjnej związanej m.in. z kolportowaniem do Królestwa Polskiego objętych cenzurą wydawanych w języku polskim książek, broszurek oraz różnego rodzaju ulotek i odezw – sprawiło, iż cieszący się coraz większym uznaniem wśród ludności pow. tarnobrzeskiego W. Wiącek powoli przedzierzga się w znanego działacza politycznego.

Pierwsze kroki swojej kariery politycznej związał z ruchem ludowym, a mianowicie jako sekretarz komitetu wyborczego z pow. tarnobrzeskiego w dniu 28 lipca 1895 r. uczestniczył w zjeździe delegatów okręgowych chłopskich komitetów wyborczych w Rzeszowie, podczas którego zostało założone Stronnictwo Ludowe.[38] W rok później uczestniczył w kolejnym zjeździe zwołanym do Tarnowa podczas, którego przystąpiono do prac nad programem stronnictwa ludowego.[39]

---

[34] Stefan Józef Pastuszka, Tradycja kościuszkowska w ruchu ludowym, „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego"1985, nr 25, s. 67-68.

[35] Józef Kowal, Karol Lewakowski (1836-1912), „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego" 1964, nr 6, s. 404.

[36] Jan słomka, Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych, wyd. 3, Warszawa 1983, s. 195-196.

[37] Bartoszowi Głowackiemu Naród Polski, „Przyjaciel Ludu" 1904, nr 38, s. 4-5.

[38] Krzysztof Dunin – Wąsowicz, dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji, Warszaw 1956, s. 103.

[39] Archiwum Muzeum Literatury im. Jarosława Iwaszkiewicza w Sandomierzu, Papiery osobiste Wojciecha Wiącka, sygn. 347, k.1.

Podczas wyborów do Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które odbyły się dn. 27 stycznia 1900 r. do licznej grupy członków Wydziału tej Rady obok Franciszka Krempy, Jakuba Bojki, Wawrzyńca Łuki wszedł również W. Wiącek.[40]

W 1901 roku nawiązując współpracę z działaczami Związku Młodzieży Polskiej W. Wiącek wszedł w bliższe kontakty z działaczami grupy krakowskiej Ligi Narodów. W ich następstwie dnia 8 maju 1901 r. Wiącek wystąpił do C.K. Starostwa w Tarnobrzegu z wnioskiem o uzyskanie zgody na wydawanie czasopisma poświęconego sprawom gospodarczo – społeczno – politycznym i narodowym pod tytułem „Głos Ziemi Sandomierskiej".[41] Pomoc w redagowaniu i wydawaniu tegoż pisma zaoferował Stanisław Kozicki reprezentujący Ligę Narodową. Nawiązanie współpracy z Kozickim zaowocowało przyjęciem W. Wiącka przez Zygmunta Balickiego do Ligi Narodowej.

Czasopismo „Głos Ziemi Sandomierskiej" ukazywało się przez dwa lata, zaś ostatni 26 numer ukazał się 10 grudnia 1902 r.[42] Historycy zajmujący się badaniem dziejów ruchu narodowo – demokratycznego zgodnie uznają czasopismo „Głos Ziemi Sandomierskiej" za bezpośredniego poprzednika „Ojczyzny" – tygodnika wydawanego we Lwowie począwszy od 1903 r. który z chwilą powstania Stronnictwa Demokratyczno – Narodowego w Galicji stał się jego organem ludowym.[43]

W 1904 r. Wojciech Wiącek czynnie zaangażował się w działania na rzecz powołania do życia nowej organizacji politycznej to jest Stronnictwa Demokratyczno – Narodowego. Pierwszy zjazd założycielski we Lwowie odbył się w 9 czerwca 1905 r. zaś drugi zjazd w dniach 8-9 grudnia 1905 r., podczas którego uchwalono program i zasady organizacyjne Stronnictwa oraz dokonano wyboru władz centralnych w postaci 15-osobowego Komitetu Głównego z siedzibą we Lwowie.[44] W gronie czołowych przywódców oprócz Prezesa Stronnictwa Stnisława Głąbińskiego znaleźli się m.in. Ernest Adam, Jan Rozwadowski, Leonard Tarnawski oraz W. Wiącek.[45]

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Rady Państwa w Wiedniu Rada Narodowa Stronnictwa Demokratyczno – Narodowego podczas posiedzenia w dniu 29 kwietnia 1907 r. zatwierdziła kandydaturę W. Wiącka.[46] Startował on z dwumandatowego okręgu wyborczego Nr 45 obejmującego powiaty Nisko – Ulanów – Sokołów – Tarnobrzeg – Rozwadów wraz z innym działaczem politycznym Franciszkiem Krempą, rolnikiem z Padwi.[47] W wyniku drugiej tury wyborów, która odbyła się w dniu 21 maja W. Wiącek wraz z Franciszkiem Krempą zdobył mandat posła do Rady Państwa w Wiedniu.[48]

W dniu 2 czerwca 1907 r posłowie podjęli decyzję o utworzeniu Koła Polskiego i Klubu Parlamentarnego[49], gdzie w składzie 54 – osobowego Koła Polskiego Klub Narodowej Demokracji stanowił najliczniejszą grupę.[50]

---

[40] Stanisław Giza, Władze naczelne stronnictw ludowych (1861-1965), „Rocznik Dziejów Ruchu Ludowego" 1965, nr 7, s. 402.

[41] Archiwum Muzeum Literatury im. Jarosława Iwaszkiewicza w Sandomierzu, Dokumenty urzędowe i papiery dotyczące spraw osobistych i społecznych Wojciecha Wiącka, sygn. 348, k.6.

[42] Edward Chudziński, Wojciech Wiącek i jego testament, „Regiony" 1984, nr 1-4, s. 66.

[43] Stanisław Kozicki, Historia Ligi Narodowej (okres 1887-1907), Londyn 1964, s. 181.

[44] Adam Wątor, Działalność Stronnictwa Demokratyczno – Narodowego w zaborze austriackim do roku 1914, Szczecin 1993, s. 35-36.

[45] Jerzy Janusz Terej, Idee, mity, realia. Szkice do dziejów Narodowej Demokracji, Warszaw 1971, s. 38.

[46] Nasi kandydaci, „Ojczyzna 1907, nr 20, s. 382.

[47] Ruch wyborczy, „Ojczyzna" 1907, nr 19, s.348.

[48] Wyniki wyborów z wtorku 21 maja, „Ojczyzna" 1907, nr 22b, s. 425.

[49] A. Wątor, op. cit., s. 89

Podczas 4 – letniej kadencji W. Wiącek wraz z innymi posłami Koła Polskiego podpisał 412 wniosków i 100 interpelacji.[51] Ponadto z własnej inicjatywy na forum Izby Poselskiej oraz w Kole Polskim złożył kilkadziesiąt wniosków dotyczących spraw gospodarczych, społecznych, prawno – ustrojowych i innych, w tym m.in. o zmianę przepisów w sądownictwie karnym, zaprowadzenie zgodności ksiąg gruntowych z księgami podatkowymi co do wykazu parcel gruntowych i budowlanych, budowę mostu na rzece San w Zarzeczu koło Niska czy utworzenie sądu obwodowego w Tarnobrzegu.

Na skutek kryzysu ujawnionego w wiedeńskiej Radzie Państwa w dniu 31 marca 1911 r. doszło do przedterminowego rozwiązania parlamentu wiedeńskiego. Termin nowych wyborów w Galicji Zachodniej rozpisano na dzień 13, 20 i 27 czerwca, zaś w Galicji Wschodniej na 19 i 26 czerwca oraz 3 lipca 1911 r.[52]

W wyniku wyborów, które odbyły się w czerwcu 1911 r. Wiącek nie uzyskał mandatu do Rady Państwa w Wiedniu, gdyż podczas kampanii wraz z posłami Fidlerem i Paduchem został celowo, niesłusznie oskarżony przez ludowców w osobach Jana Stapińskiego i Mojżesza Kanarka oraz szynkarzy Falika Goligera z Tarnopola, Izraela Kropfa z Rozwadowa i innych o nadużycia przy rozdziale koncesji szynkarskich.[53] Proces sądowy w początkowym okresie toczył się przed Sądem Powiatowym w Tarnobrzegu, a następnie w Rzeszowie, gdzie Wiącek wraz z Fidlerem zostali oczyszczeni ze stawianych im zarzutów.[54] Jednak rozpowszechnianie fałszywych oskarżeń w rezultacie odniosło pożądany skutek, gdyż W. Wiącek nie dostał się do wiedeńskiej Rady Państwa.

W związku z zaistniałą sytuacją Wiącek prawie na 10 lat zaprzestał działalności politycznej.

Podczas działań wojennych w latach 1914 – 1918 Wiącek zaangażował się w agitację niepodległościową prowadzoną na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie organizował wiece i wygłaszał przemówienia, zaś od września 1915 r. w działalność biura werbunkowego Legionów Polskich w Sandomierzu.

Oczekując z głęboka wiarą i nadzieją, iż już niedługo zawita „Jutrzenka Wolności" w grudniu 1917 r. na 7 morgach swojego pola W. Wiącek zasadził sad owocowy, który nazwał „Sadem Wolności".[55]

Dzień 11 listopada 1918 r. dla W. Wiącka – jak pisze H. Jacek – był „(...) największy w całem życiu, bo w tym dniu powstała Wolna i Niepodległa Polska". Był on również „dniem zapłaty" za wszelkie prace społeczno – polityczno – niepodległościowe, jakie dotychczas Wiącek zrealizował z myślą o Ojczyźnie i rodakach, a nie o własnych, płynących z tego tytułu prywatnych korzyściach materialnych czy też finansowych.[56]

W wolnej Polsce Wiącek ponownie powrócił do działalności politycznej ideologicznie zbliżając się do ugrupowań narodowych. Jako dojrzały polityk włączył się w działalność Związku Ludowo – Narodowego pełniąc w nim funkcję

---

[50] Skład Parlamentu, „Ojczyzna" 1907, nr 24, s. 451.
[51] Nasi posłowie. Wojciech Wiącek, „Ojczyzna" 1911, nr 19. s. 324.
[52] A. Wątor, op. cit., s. 120.
[53] Proces posłów Wiącka i Fidlera przeciw Mojżeszowi Kanarkowi o oszczerstwo, „Ojczyzna" 1911, nr 16, s. 260-262.
[54] Krzywoprzysiężcy w kryminale, „Ojczyzna" 1912, nr 44, s. 708.
[55] H. Jacek, op. cit., s. 47.
[56] Ibidem, s. 49.

wiceprzewodniczącego Zarządu Powiatowego w Tarnobrzegu oraz Rady Naczelnej w Warszawie.

Kandydując z ramienia Związku Ludowo – Narodowego w wyborach parlamentarnych dnia 12 listopada 1922 r został wybrany zastępcą senatora Ernesta Adama.[57] W związku z śmiercią Ernesta Adama w dniu 22.11.1926 r. Wiącek objął mandat senatora Rzeczypospolitej Polskiej.[58]

Dn. 10 listopada 1927 r. W. Wiącek przystąpił do Stronnictwa Katolicko – Ludowego.[59] Podczas kolejnych wyborów do Sejmu przeprowadzonych dn. 4 marca 1928 r. Wiącek kandydując z listy wyborczej nr 30 Katolickiej Unii Ziem Zachodnich w okręgu wyborczym Jasło – Ropczyce – Mielec – Kolbuszowa – Strzyżów – Tarnobrzeg, tym razem nie zdołał uzyskać mandatu poselskiego i tym samym zrezygnował z dalszej działalności politycznej.

W dniu 23 lipca 1929 r. w uznaniu zasług za dotychczasową działalność W. Wiącka odwiedził wizytujący te ziemie Prezydent Ignacy Mościcki.[60]

W 1936 r. za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej W. Wiącek otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, a w rok później Złoty Krzyż Zasługi.

W. Wiącek był dwukrotnie żonaty. W 1892 r. ożenił się z Katarzyną Bąk urodzoną 14.VIII.1870 r. w Kajmowie[61] i z tego związku narodziło się 3 dzieci, które zmarły w bardzo młodym wieku. Po śmierci żony Katarzyny w 1896 r. poślubił w dn. 8.VI.1902 r Wiktorię Sawarską urodzona w Machowie 1877 r.[62] Z tego związku narodziło się 5 dzieci – w tym znana działaczka społeczna i animatorka kultury lasowiackiej Maria, która wyszła za mąż za Józefa Kozła.

W. Wiącek zmarł 19.VII.1944 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Miechocinie.[63] Zgodnie z jego wolą na jego grobie umieszczono napis:

„Najmilsza Ojczyzno moja
zmiluj się nade mna
Gdy ja będę w grobie
I ludzie o mnie zapomną
Ty nie zapominaj"[64]

W. Wiącek pomimo ukończenia 5 klas szkoły „zimowej" niewątpliwie posiadał ogromny talent pisarski. Zdaniem Edwarda Chudzińskiego: „Dorobek pisarski Wiącka wzbudza szacunek, tak ze względu na jego rozmiary ilościowe, jak i z powodu podjętych tematów i sposobów ich opracowania. Dominuje w nim publicystyka różnego rodzaju: patriotyczna, polityczna, historyczna, społeczna, obyczajowa. Z największą żarliwością wypowiadał się Wiącek w sprawach dotyczących Polski".[65]

---

[57] Witold i Tadeusz Rzepeccy, Sejm i Senat 1922 – 1927, Poznań 1923, s. 408-410.
[58] Polski Słownik Biograficzny, T.1, Kraków 1935, s. 23.
[59] Senator Wiącek wstąpił do Stronnictwa Katolicko – Ludowego, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1927, z dn. (12.XI.1927).
[60] Pan Prezydent Rzeczypospolitej pod wieśniaczą strzechą, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1929, nr 201, s. 1-2.
[61] Księga zapowiedzi ślubnych parafii Miechocin, T. 4 (1885 – 1899), s. 85. Archiwum Parafialne w Miechocinie.
[62] Księga zapowiedzi parafii Miechocin, T. 5 (1899 – 1910), s. 62. Archiwum Parafialne w Miechocinie.
[63] Liber Mortuorum pro Pagi Machow et Ocice, T. 4 (1890 – 1945), s. 61b. Urząd Stanu Cywilnego w Tarnobrzegu.
[64] E. Chudziński, op. cit., s. 64.
[65] Ibidem, s. 69.

Debiutował na łamach prasy już w 1887 roku. Pisał m.in. do Związku Chłopskiego, Przyjaciela Ludu, Przodownicy, Ojczyzny, a przez pewien okres czasu był redaktorem „Głosu Ziemi Sandomierskiej" oraz „Wieści Nadwiślańskich".

Podobnie jak większość samorodnych pisarzy stosunkowo wcześnie próbował swoich sił w większych formach pisarskich, czego wyrazem są broszury rozmaitej treści i objętości wydawane od 1901 r.

Tę długą serię wydawnictw inauguruje skonfiskowaną przez cenzurę austriacką broszura pt. „Kto jest Polakiem? Głos włościanina do włościan" wydaną w Krakowie w 1901 r. Podobny los spotkał jeszcze trzy inne druki autorstwa W. Wiącka: „Pieśń Ludu Polskiego .Hej Bracia Polacy powstańcie co żywo" (1902), „365 bied chłopskich czyli ile dni w roku, tyle biedy w Galicji chłopu" (1909) oraz „Brońmy się"(1911).

Po odzyskaniu niepodległości Wiącek napisał i wydał kolejnych 14 broszur, z których dwie doczekały się kilku wydań. W latach 30–tych planował zbiorowe wydanie swoich utworów w 10 tomach pod wspólnym tytułem „Co widziałem i słyszałem, jak żyłem na ziemi", lecz tego zamiaru nie udało się mu zrealizować.

Jednym z zagadnień, do którego bardzo często Wiącek powracał w swojej publicystyce był problem szerzącego się alkoholizmu we wsiach galicyjskich oraz związany z tym upadek moralności i obyczajów. Jedną z broszur poświęconych tej tematyce przez którą zyskał sobie rozgłos nie tylko w kraju, lecz także i za granicą była napisaną w 1918 a wydaną w rok później broszura pt. „Sodoma i Gomora, czyli dzieje karczmy w jednej wsi", która doczekała się jeszcze dwóch wydań w 1923 i 1927 r. „Największą plagą ludzkości, a szczególnie narodu polskiego jest silnie zakorzeniony nałóg pijaństwa, rozmyślnie szerzony przez naszych wrogów" – napisał we wstępie wspomnianej broszury. „Dlatego chcąc odzyskaną Polskę odrodzić i wzmocnić – należy od pierwszych chwil Jej wskrzeszenia zwalczać wszelkie nałogi, a zwłaszcza pijaństwo wśród ludu polskiego, który ma być silnej i szczęśliwej Polski ostoją i podwaliną.[66]

W broszurze zatytułowanej „Kobieta wiejska jako męczennica i niewolnica pijaństwa", która doczekał się dwóch wydań poruszył problematykę nieludzkiego traktowania kobiet oraz ich ciężką pracę tak w gospodarstwie jak i na roli. Dopełnieniem obrazu nieszczęść kobiety wiejskiej – stwierdza Wiącek – niejednokrotnie stawał się jej własny mąż, który nadużywając alkoholu „bił swoją żonę w głowę pięścią, kaleczył łańcuchem od wozu, katował widełkami, motyką; bił styliskiem od siekiery, albo tłuczkiem (...)".[67] Kończą broszurę autor zwrócił się do całego narodu polskiego: „Na miłość Boga (...) wytępcie pijaństwo. Wołajcie wszędzie, bójcie się Boga, Polacy, co Wy robicie, Ojczyznę zgubicie".[68]

W broszurze zatytułowanej „Ratujmy sieroty" wydanej w Tarnobrzegu w 1925 r. poruszył problematykę losu osieroconych dzieci. Przewodnią myślą, którą autor kierował się przy jej pisaniu stała się konieczność pobudzenia: „(...) Szan. Czytelników do wydatniejszej współpracy z Zarządem Zakładu Sierocego w Mokrzyszowie i Ochronki w Tarnobrzegu, by ulżyć ciężkiej niedoli sierot, pozbawionych w młodocianym wieku najdroższego skarbu – dobrych rodziców".[69]

Kolejna broszurkę „Z działalności człowieka zasłużonego" wyd. w 1923 r. poświęcił osobie znanego tarnobrzeskiego prawnika i zarazem działacza społeczno –

---

[66] Wojciech Wiącek, Sodoma i Gomora, czyli dzieje karczmy w jednej wsi, Sandomierz 1919, s. 12.
[67] Wojciech Wiącek, Kobieta wiejska jako męczennica i niewolnica pijaństwa, Łódź 1924, s. 36.
[68] Ibidem, s. 47.
[69] Wojciech Wiącek, Ratujmy sieroty, tarnobrzeg 1925, s. 1.

politycznego dr Antoniego Surowieckiego, który podczas pamiętnego procesu w latach 1911 – 1912 skierowanego przeciw żydowskim oszczercom był obrońcą posła W. Wiącka.

„O utworzeniu parafii i budowie kościoła w Chmielowie" – to kolejna z serii broszur napisana w 1927 r. i wydana nakładem autora w Pelplinie. Zawiera ona krótki opis sięgających początku XX w. dziejów założenia parafii i budowy kościoła w graniczącej z Machowem sąsiedniej wsi Chmielów. Zgodnie z wolą autora „Czysty dochód z rozprzedaży broszurki przeznaczono na dokończenie budowy kościoła".[70]

W podobnym charakterze również została napisana broszura pt. „Krótki zarys 40 – letnie pracy Kółka Rolniczego w Machowie". Inspiracją do jej napisania, jak i podsumowania dotychczasowej działalności Kółka Rolniczego niewątpliwie stała się wizyta Prezydenta II Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego w dniu 23 lipca 1929 r., podczas której zwiedził on pola, sad, gospodarstwo i kryta strzechą chałupę senatora Wiącka. Wziął też udział w przygotowanym na jego cześć powitaniu przez budynkiem Kółka.

Swoje wspomnienia z odbytej w latach 1890 – 93 służby wojskowej w austro – węgierskim Garnizonie Wojskowym w Dębicy zawarł w kolejnej broszurze zatytułowanej „Jakie wojsko takie państwo" wydanej dopiero w 1931 r.

Problematyce szeroko rozumianej oświaty i wychowania W. Wiącek poświęcił aż trzy dzieła. W broszurze zatytułowanej „W sprawie reorganizacji szkół i szkolnictwa w Polsce" zwrócił szczególna uwagę na rolę, jaką w życiu młodego pokolenia odgrywają nauczyciele, szkoła i związane z tym wykształcenie. „Największą troską, dbającego o swój rozwój i przyszłość narodu, jest sprawa dobrego i rozumnego wychowania i wykształcenia młodzieży na przyszłych dobrych i obowiązkowych obywateli, świadomych obrońców swego kraju" – stwierdza autor, gdyż „jaka młodzież – taka przyszłość".

Szczególną rolę w procesie nauczania i wychowania młodzieży spełniają nauczyciele, którzy niezależnie od tego, w jakich typach szkół pracują powinni być wszechstronnie wykształceni. „Jakie nauczycielstwo – taka szkoła! W seminariach nauczycielskich trzeba zatem – apeluje autor – siły nauczycielskie należycie przygotować, uważać należy przy tem na ich zalety moralne i duchowe, dbać o dobór kandydatów miłujących swój zawód, świadomych swych obowiązków, zdolnym należy udzielać państwowych stypendiów".[71]

W zbiorach Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu zachował się bodaj jedyny egzemplarz skonfiskowanej broszury W. Wiącka z roku 1901 „Kto jest Polakiem? Głos włościanina do włościan". Odpowiedzialnym za jej konfiskatę obarczony został Mateusz Kapcia, autor nakładu.[72]

We wstępie do broszury autor zawarł 10 obowiązków Polaka:
Polakiem jest ten, który urodził się z polskich rodziców.
Polakiem jest ten, który rodzi się na polskiej ziemi.
Polakiem jest ten, który żyje na tej ziemi dla Ojczyzny.
Polakiem jest ten, który kocha swój naród i Ojczyznę Polskę.
Polakiem jest ten, który pracuje dla dobra swojej Ojczyzny.
Polakiem jest ten, który mówi polskim językiem.
Polakiem jest ten, który broni Ojczyzny i narodu.

[70] Wojciech Wiącek, Kościół w Chmielowie, Pelplin 1927, s. 1.
[71] H. Jacek, op. cit. s. 57 – 58.
[72] Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział II, sygn. SKKKr 1181 (sprawy prasowe).

Polakiem jest ten, który uczy drugich miłości Ojczyzny.
Polakiem jest ten, który cierpi dla Ojczyzny i narodu swego.
Polakiem jest ten, który umiera za wiarę, wolność i Ojczyznę.[73]

W czasach obecnych pomimo zaniku tradycji pamięć o W. Wiącku była i jest wciąż podtrzymywana. W dniu 2 maja 1977 r. mieszkańcy parafii miechocińskiej z ówczesnym proboszczem ks. Leonem Rospondem ufundowali na miejscowym kościele tablicę upamiętniającą osobę W. Wiącka, której poświęcenia podczas uroczystych obchodów 600 – lecia istnienia Diecezji Przemyskiej dokonał ówczesny biskup przemyski ks. Ignacy Tokarczuk. W 50 – rocznicę śmierci W. Wiącka z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Tarnobrzega na jego grobie została odsłonięta i poświęcona okolicznościowa płyta. Ponadto Uchwałą Nr XXXIX/252/97 Rady Miasta Tarnobrzega z dnia 16 kwietnia 1997 r. jedna z ulic na tarnobrzeskim osiedlu Dzików (obecnie wydzielonym z osiedla Dzików – osiedlu Podłęże) otrzymała imię W. Wiącka.

Swoją ciężką, wytrwałą pracą na polu krzewienia kultury i oświaty wśród ludu, rozbudzaniem świadomości narodowej, walki z ciemnotą i wyzyskiem na wsi, a szczególnie w zakresie działalności konspiracyjnej na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości – zyskał sobie wśród mu współczesnych miano „Wiącka – Polaka".[74] W. Wiącek – patriota, społecznik nie szczędzący czasu dla braci chłopów, młodzieży a przede wszystkim uciemiężonej Ojczyzny zapewne nie potrafiłby odnaleźć się w obecnie panujących realiach. Wszystko nad czym pracował świadczy, iż był wielką postacią na miarę czasów, w których przyszło mu żyć. Tym bardziej, jako wzór godny do naśladowania zasługuje na trwałą pamięć naszego narodu.

[73] Wojciech Wiącek, Kto jest Polakiem? Głos włościanina do włościan, Kraków 1901, s.3.
[74] Dorota Kozioł, Przezywali Go Polakiem, Siarka 1981, nr 17, s. 3